

Nie istnieje w Legionie jakiś „duch uporu“, rozwinął się natomiast w wysokim stopniu zmysł samozachowawczy. Dzięki temu przetrwał Legion trudny i długi czas, a jeżeli Polsce zasłużył się, to właśnie w takim składzie i stanie, w jakim żyje.

Zdrowym zatem jest duch Legionu.

Czy Legion o budowie i „duchu“ idealnie koszarowym przetrwałby był bez uzupełnień i czy spełniłby swe zadanie?

W Legionie panuje duch żelaznej karności i rygoru.

Nie znanym mi jest i nie zaistniał ze strony oddziałów Legionu wypadek nie spełnienia rozkazu.

Na froncie oddziały legionowe bez wyjątków na rozkaz wiernie i chętnie umierały, obecnie poza frontem są wzorem służbistości, co wybitni przełożeni, dowódcy c. i k. armii austro-węgierskiej, a także niemieckiej rozkazami stwierdzili.

Toteż zapewne tak zdrowy i odporny na wrogie warunki czasów wojny organizm będzie troskliwie i oszczędnie zachowanym, zwłaszcza wobec nigdy nie dającej się dokładnie przewidzieć przyszłości.

Tak pisze o „duchu Legionów“, obecnie przeżywających krytyczne przesilenie, brygadier-pułkownik Roja, który jest jednym z najwybitniejszych oficerów legionowych. Od początku wojny był ciągle na froncie, znany z nieustraszonej osobistej odwagi, dwukrotnie ranny (pod Mołotkowem i na Polesiu pod Optową), w powierzonych sobie oddziałach utrzymywał żelazną karność i rygor bezwzględny. Umiał jednak surowość wodza połączyć z uczuciem przywiązania dla swych żołnierzy, w których ukochał



Echa wybuchu w Mogile: Klasztor O. O. Cystersów w Mogile z powybijanymi przez eksplozyę szybami.



Z oswobodzonej Galicji: Poburzone domy w Stanisławowie.



Nowe walki we Flandryi: Przed atakiem gazowym.

(Fot. „Bufa“.)

ich poświęcenie, wiarę i ideę. Wyszedszy ze środowiska armii obcej, dzięki sercu patryotycznemu i głęboko po polsku czującym, w lot uchwycił, w czym jest istota ducha legionowego, zrozumiał, że poza „koszarową“ karnością jest inna siła, która te młode szeregi ożywia i którą właśnie uszanować trzeba. Jest nią Idea Niepodległości i duch poświęcenia. Zrozumienie tej wewnętrznej duszy Legionów spowodowało, że idąc po swej drodze karpackiej, „przez góry, doliny i wody“, jakby jakimś szlakiem określonym, musiał się zejść z Józefem Piłsudskim i z jego polskiem ujęciem zagadnienia Czynu i armii narodowej. Nic też dziwnego, że bryg. Roja, który przeszedł i poznał wszystkie brygady, stał się po Piłsudskim wśród szeregów legionowych jednym z najulubieńszych dowódców. Pieśń obozowa i serdeczna wiara żołnierska wyznaczy mu poczyste miejsce w rzędzie narodowych wodzów. Tem boleśniej odczuł żołnierz legionowy wiadomość o uwolnieniu bryg. Roja wraz z pułk. Śmigłym, odczuł to jako nową krzywdę, wyrządzoną jego przywiązaniu żołnierskiemu i dumie rycerskiej. Miejmy jednak nadzieję, że jest to tylko chwilowe przesilenie i że zasłużony wódz Legionów znajdzie się znowu wśród swych żołnierzy, by wraz z nimi stać na straży odradzającej się Polski.

## Echa wybuchu w Mogile.

Jak wiadomo w pierwszych dniach sierpnia w magazynach amunicji koło Mogiły wydarzyła się stra-